

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35— miesięcznie, z doręceniem do domu M. 40—
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 40—.

Donos pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji

1.50 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 2 Mk. Nadesłane i nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobnie ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Sytuacja bojowa

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z 8 bm.:

Oddziały jazdy nieprzyjacielskiej posuwając się szeroką ławą wzdłuż granicy niemieckiej, zajęły Przasnysz i mniejszymi oddziałami podsuwają się pod Mławę i Ciechanów. Oddziały nasze, które opuściły Rożany, otrzymały rozkaz ponownego ich zacięcia. Między Narwią a Bugiem w zaciętych i uporczywych walkach przeciwnik został wyparty z okopów pod Przystyczem. Obecnie więc odzyskana jest na tym odcinku w całości nasza linja obronna. Na zachód od Sokołowa w dalszym ciągu zacięte walki. W lokalnych kontratakach wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców i kilka karabinów maszynowych. Między Drohiczyńskiem a Kodeniem nasze wojska pozostają w ciągłych walkach z nieprzyjacielem, który nie bacząc na duże straty, w dalszym ciągu tu napiera. Wzdłuż Buga, między Kodeniem a Włodzimierzem Wołyńskim zostały zniweczone wszelkie próby nieprzyjacielskie sforsowania rzeki. Na południu dalsze lokalne potyczki między Strypą a Seretem o ogólnie pomyślnym dla nas charakterze.

Naczelné Dowództwo W. P.

GEN. FRANCUSKI O POŁOŻENIU MILITARNYM.

Paryż. (PAT.) Gen. De La Croix omawiając na łamach „Tempsa“ sytuację militarną na froncie polskim, porównuje ją ze sytuacją, w jakiej znalazła się armja francuska z końcem sierpnia 1914, na tydzień przed zwycięstwem nad Marną. Gen. De la Croix twierdzi stanowczo, że położenie armji polskiej, jakkolwiek bardzo poważne, nie jest bynajmniej rozpaczliwe, albowiem ma ona możność bronięcia każdej pigdzy ziemi. Wszystko będzie zależało od stopnia działalności żołnierza polskiego. Natomiast armja sowiecka może znaleźć się nagle w bardzo niebezpiecznej sytuacji, z chwilą, gdy wystąpi Rumunia i Czechosłowacja.

Liga narodów.

Lyon. (Rad.) W piątek popołudniu odbyło się w St. Sebastian posiedzenie Ligi narodów. Odczytano referaty i wnioski, przyjęte w komisji stałego trybunału sprawiedliwości i międzynarodowej konferencji finansowej, co do organizacji mandatów, budżetu L. N., konferencji w sprawie transitu, w sprawie telegramu nadesłanego przez króla Hadżasu i żądania Indji dopuszczenia ich przedstawicieli do rady administracyjnej międzynarodowego biura prasy.

Międzynarodowa komisja finansowa zbierze się 14 września w Brukseli. Ponieważ będą zaproszone także Niemcy i ich dawni sprzymierzeńcy, prezes konferencji p. Ador otrzymał polecenie od Rady Ligi narodów, aby z programem konferencji usunął wszystkie kwestie, które obecnie są przedmiotem dyskusji między koalicją a Niemcami.

Komisja odszkodowań otrzymała zaproszenie, aby przysłała delegata na konferencję, a jeśli tylko przed otwarciem konferencji Rada będzie poinformowana przez mocarstwa sprzymierzone o decyzjach powziętych w sprawach, co do których toczą się rokowania, te decyzje będą zakomunikowane konferencji, w ten sposób, aby przewodniczący i komitet organizacyjny mogli je uwzględnić w ułożeniu porządku dziennego i metodzie pracy.

Rada poleciła p. Bourgeois'owi czynić w dalszym ciągu przygotowania do konferencji w sprawie organizacji mandatów na dawne niemieckie kolonie i zdecydowała zasięgnąć opinii ministrów głównych mocarstw sprzymierzonych co do wyznaczenia mandatariuszy, terminu i warunków mandatów na terytorja państwa tureckiego.

Rada zatwierdziła wydatki sekretariatu generalnego i upoważniła go do dalszych wydatków, połączonych z przeniesieniem L. N. do Genewy.

Konferencja transytowa zbierze się w Barcelonie. Na telegram króla Hadżasu odpowiedziała Rada, że pokój między Turcją a koalicją nie jest jeszcze zawarty, a Liga narodów może interwenjować tylko w tych krajach, gdzie idzie o utrzymanie pokoju, ustalonego traktatem.

Kamieniew żąda zaprzestania ofensywy bolszewickiej.

Poldhu. (PAT.) Wczorajsza rozmowa Lloyda George'a z Kamieniewem trwała pięć godzin. Po niej Kamieniew przesłał do Moskwy żądanie zaprzestania ofensywy bolszewickiej przeciw Polsce na czas rokowań pokojowych i rozejmowych. Odpowiedź Lenna oczekiwana jest jutro na konferencji w Hythe.

Londyn. (PAT.) Kamieniew wystosował do Lloyda George'a list, w którym go zawiadamia, że podał do wiadomości swego rządu oświadczenie premiera, zapowiadające, że Anglja stanie u boku Polski i wznowi blokadę w razie dalszej inwazji wojsk sowieckich w granice etnograficzne Polski. Nawiązując do rokowań

o zawieszenie broni, w której to sprawie Curzon zwrócił się do ks. Sapiehy, Kamieniew stwierdza, że delegacja polska była zaopatrzona jedynie w pełnomocnictwa do uregulowania spraw wojskowych, podczas gdy rząd sowiecki musi uzyskać trwalsze gwarancje. W przypuszczeniu, że Polska cieszy się poparciem Francji i gen. Wrangla, rząd sowiecki nie może dopuścić, aby Polska wyzyskała zawieszenie broni do przygotowania się do wznowienia kroków wojennych. Do szeregu gwarancji należałoby częściowe rozbrojenie armji polskiej i odstąpienie Rosji części taboru kolejowego. Wkońcu list omawia poprzednie zobowiązanie rządu sowieckiego co do poszanowania niepodległości Polski.

Sila wroga.

Wróg u bram Warszawy. Siega po serce, by je wyrwać z żywego ciała narodu, by zdeptać skrwawione lub znieprawic.

Groza niewoli, groza utraty bytu państwowego już nie wisi nad nami, lecz siada na pierściach i tłoczcy. Obmierzłym swym oddechem palą nam usta dopiero co rozwarte wiośniannie ku szczęściu, tak niedawno pijane radością i szalem młodego życia. I wysuwa z naszego, własnego zanadrua długie, kościste ręce rozpaczy, by chwycić niemi za gardło, by sobie samych zadławić.

Groza niewoli i jej oddech: szaleństwo wojny domowej i jej ręce: rozpacz-dusicielka.

Jakaż to siła cofnęła zwycięskie wojska nasze z nad Dźwiny i Dniepru pod Warszawę i pod Lwów? Przemoc nieprzyjaciela? Czyż nie jest ona naszą własną niemocą? Kto tu zwycięża? Rosja sowiecka, czy siła wroga, która tkwi w nas samych, a której rząd i armja sowiecka są tylko walnym wyznacznikiem?

Ulegamy złym, ciemnym, społecznym siłom, w nas samych będących; naszemu własnemu bolszewizmowi. Oto paskarz-rodak rabujący mienie współobywateli i ogółu, oto obywatel uchylający się od wszelkiego świadczenia na rzecz państwa, oto całe warstwy społeczne i partje polityczne pochłonięte troską o własne dobro materialne, jak je zwiększyć, jak je innym i całości wydrzeć; oto ten, który służy własnemu, materialnym interesom nadużywa władzy dla osobistych lub partyjnych celów, bez sumienia obywatelskiego, bez poczucia odpowiedzialności, bez moralnego nakazu uczciwej pracy i wypełnienia obowiązków, oto masa ludzi uczciwych znękana niedostatkiem, wyczerpana pracą, wykrwawiona i wyniszczana w walce nad siły o dobro całości. A w tem wszystkim rozsnuta sieć koterji splecionej z naiwnych, nabranych marzycieli, z ciasnych fanatyków głupstwa, z szlachetnych fantastów; koterji obwieszanej i oblepionej chmurą moralnej lichoty, służalczą bandą o tresurze rządów zaborczych; koterji kierowanej przez grupę ludzi żądnych nadewszystko władzy, obłąkanych manja wielkości, zawsze o aspiracjach i na stanowiskach przerastających niepomiernie ich siły i zdolności.

To są źródła przemocy wroga. To są te siły wroga tkwiące w nas samych; one otwarły Polskę na jazdowi armji nieprzyjacielskiej, je musi się przezwyciężyć — aby państwo nasze ocalić od zagłady. I to jest ten bolszewizm, z którym zmagamy się dziś na polu bitew z żoldactwem Trockiego.

W obliczu straszliwego nieszczęścia, przed którym stawia nas najazd moskiewski musi dokonać się gwałtowny, natychmiastowy przewrót w psychicznych, moralnych dyspozycjach narodu — jeśli nie mamy ulec najezdnikowi. W świętym ogniu walki o wolność, do której zrywa się cały naród, musi wytopić się bezwzględnie i opaść szumowina na dno wszystko, co jest małym, lichym, nikczemnym. Musi momentalnie dokonać się regeneracja przeżartych sobkostwem tkanek społecznych, musi nastąpić zupełne sprzęgnięcie rozluźnionej więzi narodowej. Muszą natychmiast zniknąć bezpowrotnie te błędne zle-

ogniki, przebiegające po trzęsawiskach nienawiści tych, którzy zbłądzili — ku tym, którzy mieli rację, a są ścigani, prześladowani, jakby wyjęci z pod prawa. Złe, błędne ogniki podszeptów o zamachu stanu, o rewolucji, o przemianie obecnego rządu w rząd „rzeczywiście robotniczo-włościański“ o wprowadzeniu dyktatury proletariatu, o zbliżeniu się do Niemiec, zarzuceniu sojuszu z Francją, o upodobnieniu ustroju Polski do ustroju Rosji sowieckiej.

To są pomysły obłudne rozbrajające się na moczarzyskach tak partyjnej czy koteryjnej nienawiści, jak też przedewszystkiem w uroczyskach owych złyech ciemnych, społecznych sił, które stanowią przemoc wroga, które taranem armji sowieckich uderzają w nasz byt, jako państwo.

Gdy tych wrogich, ciemnych sił nie zwyciężymy, nie opanujemy w sobie, to im ulegniemy. Ulegniemy naszemu własnemu bolszewizmowi ulegniemy Rosji sowieckiej.

Nasze władze naczelné, wojskowe i cywilne, nasze władze najwyższe i te całkiem niskie, powinny przepowiadać sobie ciągle i pamiętać stale o tem co powiedział Wódz nasz naczelný w pamiętnym rozkazie swym do armji:

„nie walczymy z narodem rosyjskim lecz ze systemem, który za prawo uznaj panowanie terrorem mniejszości nad większością“.

Przewódcy naszych partji socjalistycznych i drobnych koterji powinni zrozumieć, że dążąc do narzucenia nam „systemu, który za prawo uznaj panowanie terrorem mniejszości nad większością“ nie walczą z Rosją sowiecką, ale ją wspierają. Stają się jej sojusznikiem, takim samym, jak każdy paskarz, każdy zezter, każdy obywatel uchylający się od spełnienia obowiązku wobec Ojczyzny.

Organy prasy socjalistycznej nieustannie nawołują rząd i władze wojskowe do panowania terrorem przeciw większości narodu, wzywając do wyjęcia z pod prawa i ścigania, jako zdrajców stanu wszystkich tych, którzy nie są „lewicowci“, którzy chcą służyć tylko Ojczyźnie, a nie osobom i koterjom — działają na rzecz wroga.

Niech jednak zważą, że zwycięstwo Rosji sowieckiej to nie tylko zwycięstwo socjalne bolszewizmu w Polsce, ale i polityczne imperjalizmu moskiewskiego. Niech zważą, że tryumf czerwonego caratu moskiewskiego nad Polską to koniec bolszewizmu w Rosji i początek regeneracji dawnej Rosji carskiej w kraju przywiślańskim rozpartej.

dr. W. M.

Sytuacja polityczna.

ODPOWIEDŹ SOWIETÓW — SPODZIEWANA W NIEDZIELE.

Londyn. (PAT.) Reuter. W rezultacie pięciogodzinnej konferencji między L. Georgem a przedstawicielami sowieckimi, ci ostatni zobowiązali się zwrócić do swojego rządu prośbę o wysłanie odpowiedzi tak, aby ona mogła nadejść na konferencję, która się odbędzie w niedzielę w Boulogne albo w Folkestone między mężami stanu angielskimi i francuskimi. Na konferencji tej powzięta będzie ostateczna decyzja co do zagadnienia polsko-rosyjskiego

Polacy na kresach wschodnich.

USTRÓJ SPOŁECZNY.

Jedną z zasadniczych wad naszej polityki wschodnio-kresowej jest bardzo mała znajomość stosunków tamtejszych, a szczególnie niezwracanie uwagi na budowę społeczeństwa polskiego, co we współczesnym układzie warunków ma znaczenie pierwszorzędne.

Ci znów, którzy pobieżnie i zanadto sumarycznie te sprawy traktowali, popełniają szereg błędów, bo n. p. przeważnie są tego zdania, że ludu polskiego tam niema wcale i że tylko klasy wyższe do naszej narodowości należą.

Jest to błąd zasadniczy, który nieraz już był przyczyną poważnych omyłek i zgola mylnego wyciągnięcia wniosków. W rzeczy samej, podkład ogólny, zwłaszcza jeżeli mamy brać pod uwagę, całkowity teren Litwy historycznej, jest niepojęty. W Kowieńszczyźnie i na zachodnim skrawku ziemi Wileńskiej Litwinów — w 3 zachodnich powiatach Witebszczyzny (czyli tak zw. Infantach Polskich) przeważają Łotysze katolicy, a w Mohylewsczyźnie, większości Mińszczyzny, na wschodnich kresach Wileńszczyzny i w niektórych okolicach Grodzieńszczyzny, większość stanowią Białorusini. Ci ostatni zresztą, nie stanowią ani pod względem szczepowym, ani językowym, żadnej jednolitej masy o jakichkolwiek ustalonych wspólnych dążeniach, i wspólnym, choćby podświadomym poczuciu narodowościowym.

Polacy w znacznej przewadze są w zachodnich powiatach Grodzieńszczyzny i Mińszczyzny, w znacznej większości w ziemi Wileńskiej. Pozatem, rozsiadani po całej Litwie historycznej, stanowią w niektórych miejscowościach mniejszości, nieraz bardzo poważne.

Jacyż to są jednak ci Polacy i do jakich należą oni klas?

Budowa społeczna ludności polskiej na kresach wschodnich, wbrew utartemu w niektórych sferach pogładowi, bynajmniej nie jest arystokratyczna, obywatelska, burżuazyjna, czy jak tam chce współczesna nomenklatura demokratyczna.

Przeciwnie. Posiadamy na Litwie historycznej kompletną budowę, złożoną ze wszelkich warstw społecznych. A mianowicie ludu wiejskiego i miejskiego, mieszczańskich i wyższych, inteligencji pracującej, kapitalistów, przemysłowców średnich i wielkich posiadaczy ziemskich, urzędników, duchowieństwa, — słowem wszystkie części składowe normalnego społeczeństwa.

Ustosunkowanie jednak, na razie przynajmniej, pomiędzy temi poszczególnymi warstwami, nie jest takie, jak w innych, normalnie rządzonych i normalnie rozwijających się krajach. Pierwiastek ziemski (posiadaczy średnich i wielkich) przeważa w tem znaczeniu, że w wielu miejscowościach, gdzie ludu polskiego jest już bardzo mało, jednakowoż obywateli ziemskich pozostało stosunkowo dosyć.

W miastach, a szczególnie w miasteczkach małych, mieszczaństwo polskie przeważnie jest zduszone przez żydów, których ilość w niektórych miejscowościach dochodzi do 85% (Białystok), do 70% (Piąsk), etc., a w większości małych miasteczek bywa jeszcze większa.

Na wsi za to, pierwiastek polski jest i dziś już bardzo silny w sferach niższych, a wskutek naturalnej ewolucji, jaką własność wielka obecnie przechodzi i w najbliższym czasie przejść jeszcze będzie musiała, ten lud polski rolny odegra niewątpliwie bardzo doniosłą rolę.

I jeżeli na czem mamy nadzieje nasze polskie na kresach opierać, to tylko na tym ludzie.

Zaznaczyć jednak trzeba, że pod słowem lud rozumiemy na Litwie historycznej nie tylko włościan rolnych, ale i t. zw. drobną szlachtę, nadzwyczaj licznie tam rozrzuconą.

Pod względem rozwoju umysłowego, poziomu kulturalnego i majątkowego położenia, ogromną trudność przedstawia rozgraniczenie, pomiędzy „obywatelami” ziemskim, a „szlachcicami”, jak tam przez skrócenie nazywają szlachtę drobną. Cała skala, złożona z najdrobniejszych, nieznacznych przejść dzieli szlachkę zagrodę od dworku folwarcznego i dworu obywatelskiego. Że zaś w dodatku ilość posiadanej ziemi bardzo często nie idzie zupełnie w parze z wykształceniem i poziomem kulturalnym, że bardzo piękne tradycje rodowe ma zupełnie zubożały i od kilku pokoleń już w folwarcznym byciu pozostający szlachcic, podczas gdy w świątynnym dworze panoszy się tylko co zubożony dorobkiewicz, więc jeszcze trudniej cośkolwiek rozróżnić, zwłaszcza z zewnętrznego pozoru, bardzo trudno.

A tymczasem ta szlachta drobna, która stanowi rdzeń ludu polskiego kresowego, jest to doskonały materiał, który jedynie tylko może na swoich barkach wzdźwignąć polskość, szczególnie w obecnych, straszliwych warunkach wojny z nawałą moskiewską.

Własność wielka na Litwie historycznej musi ustąpić średniej i drobnej. Jest ona przedewszystkiem za wielką i zgromadzoną w rękach jaknajnieodpowiedniejszych często bardzo i wskutek tego daje, nie maksymalne, a minimalne przeważnie dochody z gospodarstwa.

I to jest najważniejsza przyczyna, dla której rozdrabnianie nastąpić nieodzownie musi. I to nawet w tym razie, jeżeliby nie było żadnych nacisków z zewnątrz, pod postacią praw wywłaszczających, określenia maximum władania, etc.

Z własności wielkiej, w razie normalnej ewolucji, zostaną te tylko majątki, które posiadają szczególnie dobrze postawione gospodarstwo, które wprowadziły przemysł rolniczy, zakładały fabryki i wogóle starały się wyzyskać wszystko, co tylko dane dobra dają.

Wojna obecna, a zwłaszcza rewolucja, która zubożyła tysiące, jednocześnie innych zubożając. Wiele włościan i szlachty drobnej t. j. rolników, którzy sami, bez udziału najmowanych sił robotniczych ziemi uprawiali, a nagromadzone pieniądze zdolali ukryć przed drapieżnym okiem bandytów moskiewskich, z chwilą nastania spokoju, rzucą się do nabywania ziemi i zakupią jej moc wielką, tem bardziej, że cała masa obywatelstwa znów będzie musiała wysprzedawać się z racji braku inwentarza, kapitału obrotowego i wogóle ruiny, jakiej ulegli w latach ostatnich.

Chwilowo może nastąpić nawet tylko zmiana właściciela. Pewne jest jednak, że dzisiejszy „szlachcic”, zbyt mało ma jeszcze kultury i wykształcenia, aby mógł się długo utrzymać przy dużym obszarze i będzie musiał z kolei znów świeżo nabytą majątność rozdrabniać.

W szlachcie tej obok wielkiej pracowitości, twardości i nieustępliwości przed żadnym naciskiem, znajdujemy jeszcze jedną, nader ważną zaletę: dążenie do oświaty. Szkoły polskie, zaledwie od r. 1915 istniejące na Litwie, z roku na rok rozrastały się bardzo szybko i zapełnione były bodaj w trzy czwarte synami i córkami szlachty drobnej.

Podmiejska szlachta, która rozdrabnia swoje posiadłości rolne, zaczyna się przeradzać w mieszczaństwo, również żywiołowo garncuje się do wiedzy i kultury polskiej. Tu jednak, będziemy mieli przez długie jeszcze lata ciężką, nieustającą ani na sekundę walkę z żydami.

Nie możemy jednak tracić nadziei. Pomimo niepowodzeń doby ostatniej, pomimo klęsk, jakie być może czekają nas jeszcze, polskość na kresach wschodnich nie zaginie i powstanie z każdego największego pogrzebienia.

A odrodzenie to nastąpi nie gdzieindziej, jak tylko w ludzie polskim tamtejszym, t. j. wśród szlachty drobnej, która stanowi całą naszą nadzieję na przyszłość.

Kresowiec.

Pod nakazem chwili.

Kto kraj swój kocha i Boga się boi
Ma szablę, konia, o resztę nie stoi!

Jużian Ursyn Niemezewicz.

Komisja poborowa M. O. A. O.

dla wszystkich rodzajów broni urzęduje w koszarach przy ul. Zamarynowskiej 7, I. p. na prawo.
DOWÓDZTWO M. O. A. O. mieści się obecnie przy placu Smolki 3, 4 p.

Ziemianie dla Armii Ochotniczej.

(Komunikat.)

W myśl odezwy Zjednoczenia Ziemian we Lwowie płyną hojne dary od ziemian wszystkich wschodnich powiatów — na rzecz ochotniczej armii małopolskiej.

Dary płyną tak w naturze, jak i w gotówce. Już przeszło 1000 koni, bardzo znaczna ilość wozów, uprząży i siodła oddało nasze ziemiaństwo bezinteresownie dla Armii Ochotniczej. Ponadto przez rachunek otwarty Zjednoczenia Ziemian w Tow. Kred. Ziemiem przeszła pokaźna suma 322.971 Mk., wiemy jednak, że cały szereg tak organizacji naszych powiatowych, jakoteż poszczególnych ziemian składał ofiary swe czy to w koniach, czy też w gotówce wprost na ręce Generała Lamesana w DOG. lub też u pułk. Mączyńskiego.

Dziś nie jesteśmy jeszcze o możliwości opublikowania wszystkich dat, dlatego wzywamy tą drogą tak wszystkie Koła Zjednoczenia Ziemian po powiatach, jak też ziemian, którzy do tych organizacji nie należą by nadesłali nam dokładne dane o złożonych ofiarach, celem podania ich do publicznej wiadomości.

Prezydium Zjeda. Ziemian — Głazewski mp.

Robotnicy na rzecz żołnierza.

Zupa w Bolechowie. Robotnicy, Polacy tutejszej Żupy solnej, stanowiący 25 proc. ogólnej liczby ofiarowali za przykładem Żupy wielickiej pracę swoją w dwóch dniówkach podczas odpoczynku niedzielnego na rzecz żołnierza polskiego. Rezultat tej pracy wynosi 79,8 cetn. soli topkowej.

Patriotyczny ten czyn, który jest dowodem chęci pomocy państwu w ciężkiej potrzebie się znajdującemu, powinien być naśladowany przez inne Żupy małopolskie.

O złoto i srebro na podkład waluty.

W szóstą rocznicę powstania Armji polskiej, zwracamy się do wszystkich obywateli z staropolskim hasłem: „złoto za żelazo”.

Żołnierz polski od sześciu lat stoi wytrwale na swym posterunku a obywatele polscy niechaj złożą złoto i srebro na podkład waluty polskiej.

Zasobny bowiem skarb stworzy silny Rząd, silny zaś Rząd stanie się prawdziwym opiekunem żołnierza-obroncy, wolnej, całej i niepodległej Ojczyzny.

W tym celu w kioskach rozmieszczonych po mieście zbierać będzie złoto i srebro Narodowa Organizacja Kobiet.

Lokal Organizacji mieści się przy ul. Ossolińskich I. 11.

NA CELE MAŁOPOLSKICH ODDZIAŁÓW ARMJI OCHOTNICZEJ.

złożono w dalszym ciągu: p. Leon Dunka de Sajb 100 Mk, p. Karol Pasławski 78 Mk, Uczestnicy powstania, 1863/4 3300 Mk, p. Celina Soroczyńska, zwrócona przez p. M. L. 15 Mk, Tow. Szkoły Ludowej, Radki 983'82 Mk, p. J. Waldman, Stanisławów 10.000 Mk, N. N. 80 Mk, p. Bronisław Komornicki 10.000 Mk, p. prof. Ignacy Drexler 50 Mk, p. Leon Schrage 50 Mk, Warsztaty broni DOG. Lwów 3530 Mk, Komitet Kościuszkowski we Lwowie za pośred. p. K. Gasińskiego 8000 Mk, p. Kazimierz Mroczkowski 500 Mk, Urzędnicy Wydziału żywn. PUZAPP reszta 436 Mk, Pracownicy cywilni Warsztatów Artylerji za 1 godz. pracy nadliczb. 5240 Mk, Funkcjonariusze Główn. urz. poczt we Lwowie 10.000 Mk, Artyści chóru teatru miejskiego 400 Mk, p. Józef Lehrer, wygrany zakład 20 Mk, p. prof. Starzyński, Stanisław — Kraków 1000 Mk, Grono nauczycielskie szkoły żeńskiej im. M. Magdal. 1870 Mk, ks. Kapelan dr. G. Szmyd 500 Mk, Oficerowie i personal pomocniczy DWS. 1570 Mk, Radca Józef Wczelak 1000 Mk, p. Antoni Osuchowski Warszawa 50.000 Mk, jedn. kapral Zbigniew Dąbrowski 300 Mk, Komitet Polek z Kleparowa 5535'50 Mk, ppor. Nowak Jan 15 Mk, p. Auerbachowa 40 Mk, p. Tadeusz Myszowski, Hruszowice pow. Jaworów 10.000 Mk, Powiat. Komitet Obrony Narodowej w Bóbrce 50.000 Mk, Robotnicy Warsztatów samochodowych DOG. za 1 godz. pracy nadliczb. 11.030'00 Mk, Wiceprezydent dr. L. Stahl z fund. składkowych 9172 Mk. Ogółem złożono na cele Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej dotychczas w Dłwie tychże Oddziałów 1.253.216'60 Mk. Wszystkim ofiarodawcom składam serdeczne podziękowanie.

Czesław Mączyński, pułk. brygadiera.

NA DOBIE.

Koleżki.

(sm) Jeżeli przy ulicy Ossolińskich, to już z pewnością pod liczbą 11. Czyż jest dziś popularniejszy adres we Lwowie?

Właśnie wywindowałem się na górę, minawszy zwycięsko podwórce i mnę kapelusza, obrzucając nieprzyzwoitemi, wywiadowczym spojrzeniem najpierw salkę wesola, przestrzeloną przez promień słońca, potem złotnika o obrzędowych ruchach i z lupą u oka, wreszcie grupkę pań z poważnemi, przejętymi twarzami. Sztynne kwitariusze, papier, czekający na opakowanie darów i powołane do szczytnej służby worki, dopełniają otoczenia.

Właśnie jedna z funkcjonariuszek śmielszej natury, zaczyna mnie objaśniać głosem, nawykłym do propagandy.

Słucham monotonnego, trochę wydawaną lekcję przypominającego opowiadania. Więc o tem, co to jest ta N. O. K., jako że jestem doskonale obcy kabalistyczne skrótów, do której mamy słabość. O tem, jak Narodowa Organizacja Kobiet pracuje i ile przekonania wkłada w swoją pracę, nie potrzebuje właściwie słuchać, patrząc w skupioną twarz opowiadającej i w jej rozważne, a kiedy mówi o wynikach pracy, ekstatyczne ponunoweli oczy. A potem zaczyna się historia porozumienia z Ministerstwem Skarbu. Niestrudzone niewiasty, wywalczywszy sobie niejako upaństwowienie swojej myśli, przystąpiły niewzłocznie do jej wykonania; do wyłudzenia wszelkimi niewieścimi sposobami „srebra i złota” z tak mało srebrzonego i złoczonego przez los społeczeństwa jak nasze.

Zdobyły lokal: tu opowiadająca ze skromną pychą rozgląda się po salce, umeblowanej głównie stołem i jej własną promienną twarzą. Mają po obywatelsku przyrzeczoną pomoc ludzi fachowych: w tem miejscu zacny złotnik poprawił się znacząco w krześle. A akcja cała jest tak urządzona, że jeden gramik przepaść nie może.

— Bo niech pan tylko zauważy!

Tu zaczyna się troskliwa, jak sztydelkowe roboty kobiece opowieść o manipulacji, o jakichś księgach paginowanych i sznurowanych, o pieczęciach samej Policji Państwa, które się jak smoki na owem złocie zebranem położyły i strzegą go od przygody, słowem rzeczy dla człowieka lekkomyślnego, jak ja, zgola zawrotne, a świadczące o ładzie, myśli, i odpowiedzialności, surowo pojętej, dzielnych kobiet.

— Obecnie staramy się jeszcze o kontrolę społeczną, nie poprzestając na państwowej — przechwałała moja informatorka. Więc zabiegają, żeby najpoważniejsze nazwiska w mieście związać ze swoją zbrojną pracą. Tej myśli można tylko przyklasnąć, jak wszemliemu staraniu o rozszerzenie kontroli i narzucenie świadomości zbiorowej, że to akcja czysta, pewna, oparta na niezwalczonych przez lada niespodziankę fundamentach.

— A jak ofiarność postępuje? — pytam, zaniepokojony, że między zapalem inicjatorek a ochotą tłumy zachodzi coś podobnego do wyścigu jelenia z łosiem. Ale od wysłuchiwania odpowiedzi zwalnia mnie scena, na którą patrzę.

Do stołu podchodzi właśnie zawstydzonym krokiem pani z tej sfery, którą ongi zwało się ładnie "waszeczka", przekrzywia zabawnie kapelusze z fiolkami, pamiętającymi bardzo dawną wiosnę i zaczyna uroczystą operację wyciągania kolczyków z uszu.

Uprzejma gospodyni porzuca mnie bez ceremonii i zbliża się z przygotowanym kwintarjuszem do ofiarodawczyni. Ta stoi z żółtawą, pomarszczoną, jak pieczony owoc, twarzą i porusza ustami śmiesznie. Chciałaby widać coś powiedzieć, ale nie bardzo wie. Szuka słów najpiękniejszych i ani rusz nie może znaleźć.

W tej chwili promień słońca odbił się w skromnym kamieniu kolczyka i zamigotał. I kobieta jakby znalazła naraz słowo.

— Maja tu paniusie... Mój nie wie, bo i poco ma wiedzieć. Ale myślałam sobie, że paniusiom przyniesę. Miałam je po ciotce Gawlasowej. Może paniusie słyszały? Na całej Kleparowskiej ja znałam, te ciotki... Ale to już dawno. Byłam wtedy jeszcze panną. Pieczęć guldenów mi zostawiła ciepłą ręką i kolczyki. Pięniadze poszły, a kolczyki — to właśnie te...

Wychodziłem z domu przy ul. Ossolińskich, zamysłony radośnie. Ciepła ostatnich dni spadała ze mnie. I nagle złapałem się jak na gorącym uczynku: w krokach moich był jakiś takt, zgodny z równą wymową mojej informatorki, ze zwycięskim, przekonującym rytmem jej zdań. W mrokach, które w sobie nosiłem, zaświeciło coś.

Wiem już.
To były kolczyki ciotki Gawlasowej.

Zebrań członków Związku Ludowo-narodowego

Ogłoszenie się dziś, w poniedziałek, o godz. 7 wiecz. w lokalu klubu przy ul. Pańskiej 11, na I piętrze.

Obecną sytuację przedstawi poseł dr. Stanisław Grański.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 9 sierpnia.

„Apollo”. Część I. dramatu 6 aktowego „Galeria”, ze sławnym Pawłem Wagnerem w roli głównej.

— Ogórki. Żółto-zielone, pomarszczone, z kształtu podobne do żydowskich nosów. Ich panowanie zaczyna. Na straganach i nie tylko na straganach. Wszakże ogórek jest jarzyną symboliczną. Ma w sobie osobny, poświęcony sobie sezon. W tym roku sezon ogórka nie dopisał. Trudno powiedzieć, żeby był zwykłą porą bez zdarzeń, wywołaną z sensacji i podnieć nerwowych. Owszem, staliśmy się samymi nerwami. Zdarzenia zaskakują nas aż za bardzo — sensacyjne. Tylko że to wszystko składa się źle, niepomysłnie. A więc nie sezon ogórka, ale chyba jego przetrworu: niżej.

— Pod pomnikiem Mickiewicza. Rozbiła tam swój ruchliwy, wszedobylski obóz NOK, i powiewa czerwono-białym proporczykiem, ogłaszając wszem wobec swe pretensje do uszu, szyj, rąk, a w szczególności palców do bluzek niewieścich i męskich kamizolek i wszelkich części ciała czy stroju obu płci, u których tylko połyska nieostrośnie coś złotego czy choćby srebrnego. A więc panowie i panie, a więcej panie, niż panowie, dawajcie prędko, co macie złotego i srebrnego, nie dlatego wszakże, że daje dwa razy, kto daje prędko. Takie mnożenie jest wobec ścisłości rachunkowej pań z NOK, niemożliwe. Możecie co najwyżej dać dwa razy, ale oba razy prędko.

— Łazik żelazny. Miała onegdaj ul. Akademicka osobliwe gaudium. Wśród nielicznych już, chwała Bogu, zdechłaków i nałogowych ambulatorów, którzy sobie nie wyobrażają życia we Lwowie bez „korsa”, zjawili się nieznanymi na tyłach gość: samochód pancerny. Śliczna ta ze względu na swe przeznaczenie, mniej piękna z kształtu machina wzrostem przypominała wozy Tuszyńskiej. Żelaznymi z boku umieszczonymi oczkami zezwalała na przechadzających się abstynentów, a przed siebie wycelowała nieprzyjemnie lufę armaty. Żelaznego gościa, któremu zachciało się też przechadzki, witały owacyjnie — kobiety. Mężczyźni chwilowo na korsie zabrakło.

— Jeńców bolszewickich, wziętych do niewoli w ciągu ostatnich walk pod Brodami, prowadzono wczoraj w kilku partiach ulicami miasta w stronę dworca. Jedną z nich, w liczbie kilkuset żołnierzy, przyprowa-

dzono w sobotę i pomieszczono przez noc w gmachu gimnazjum VIII, przy ulicy Łyczakowskiej, poczem przedpołudniem w niedzielę jeńców piątkami odstawiono na dworzec. Jeńcy bolszewicy przedstawiali stan pod każdym względem niżerny. Przeważnie młodzi — chociaż i starszych a nawet i bardzo starych wśród nich nie brakło — znękami długimi walkami, bosami lub w podartych szkarpetkach czy jakichś szmatkach. Aż czarni z brudu, w podartych, płóciennych mundurach, zdaleka już cuchnących, budzili tym swym wyglądem prawdziwą odrazę w licznie temu korowodowi przypatrującej się niedzielnej publiczności.

— Sztuki pana Majera Gerschona. Pan Gerschon sam, czy ktoś z jego rodziny, odznacza się wesołością, niezwykle pomysłową. Spuszcza oto z okna mieszkania przy ul. Krakowskiej l. 34 nóż między przechodniów i to z porządnej wysokości, bo drugiego piętra. W jakim celu uprawia się podobną zabawę, niewiadomo. W każdym razie przechodnie, narażeni na jej skutki, mają szczęście, bo żaden z nich nie odniósł obrażenia na ciele czy choćby kapeluszu. Mniej szczęścia ma pan Majer, bo za sztuki z nożem pociągnęła go do odpowiedzialności policja.

— Jak są szanowani we Lwowie złodzieje. Przy ul. Sobieskiego l. 12 przełamał złodziej front na strychu i zdobył 40 kg. mąki, której niezaprzeczonym właścicielem był pan Emanuel Gruder. Złodzieja, ewakującego strych, widziały stróżowa i jakaś służąca, ale „nie śmiały” go zatrzymać.

— Błąd drukarski. We wczorajszym fejetonie w popołudniowym „Słowie Polskim” w fejetonie p. t. „Przed podniesieniem kurtyny” zamiast: „Toć znany ci z fircyka stanisławowskiego ksiądz, praszczur scenicznej wesołości w Polsce. Zabłocki...” wydrukowano błędnie: „...Toć mamy ci z fircyka stanisławowskiego ksiądz...” itd.

W dzielnicy Gródeckiej Czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzennym p. Kulinowskiego przy ul. Gródeckiej 13 i w sklepie spożywczym Romanowskiej Zofji, ul. Na Błonie l. 2. 2676

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Zakopane Pokoje z całodzienne utrzymaniem.
Ceny przystępne. 3917n DANIELAKOWA „SZAROTKI”.

Wiadomości telegraficzne.

Nowe próby przesłania noty do Moskwy.

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego rząd polski wysłał przez Norwegię nową notę pokojową do Rosji sowieckiej. Wczoraj popołudniu radio stacji moskiewskiej wezwało Warszawę, która korzystając z tego dała nową notę w sprawie odpowiedzi na warunki postawione przez sowiety w Baranowiczach. Radio moskiewskie odpowiedzi tej nie pokwitowało.

PROJEKT, KTÓRY MA DAĆ ZADOŚCUCZYNIENIE ROSJI, POLSCE I KOALICJI.

Paryż. (Havas.) Korespondenci londyńscy tutejszych dzienników wyrażają się optymistycznie co do wyników rokowań z Rosją. Mimo to zachowują rezerwę, ponieważ oczekują wyniku konferencji w Hythe. „Le Journal” donosi, że Lloyd George i Kamieniew doszli na przedwczorajszej konferencji do porozumienia i wypracowali projekt, który da zadośćuczynienie Rosji, Polsce i koalicji w równej mierze. Projekt został wysłany telegraficznie do Moskwy. Ponieważ Kamieniew posiada pełnomocnictwo do rokowań pokojowych, przypuszczać należy, że rząd moskiewski potwierdzi propozycje uczynione przez jego przedstawicieli. Potrzebna jest tylko zgoda Francji. Angielskie koła wyrażają się w tym kierunku optymistycznie, ale istnieje dotąd różnica zdań między Paryżem a Londynem w sprawie Wrangla. Anglia zgodziłaby się na kapitulację Wrangla, podczas gdy Francja pragnie go uznać. Wedle wspomnianego powyżej projektu miałyby wojska czerwone zastanowić natychmiast swój pochód.

L. GEORGE ŻĄDA, BY ARMJA CZERWONA NIE WESZŁA DO WARSZAWY.

Lyon. (PAT.) Według depechy „Petit Parisien” z Londynu, zażądał Lloyd George na konferencji z Kamieniewem gwarancji, że armia czerwona nie wejdzie do Warszawy. Gabinet angielski nie poweźmie żadnej decyzji bez porozumienia się z Millerandem. W biurach admiralicji angielskiej panowała w piątek niezwykła ruchliwość.

ZJAZD W HYTHE.

Poldhu. (PAT.) Z Londynu donoszą: W sobotę porozumiał się Lloyd George z Millerandem co do spotkania się w Hythe w dniu dzisiejszym celem porozumienia się w sprawie stanowiska koalicji i Polski.

PROGRAM ZJAZDU.

Paryż. (Havas.) Odnośnie do programu konferen-

cji w Hythe wyrażają dzienniki zdanie, że tam idzie nie tylko o rozwiązanie konfliktu polsko-rosyjskiego, lecz także o przeszkodzenie Niemcom w wykorzystaniu sytuacji.

„SŁOWO ANGLIJI DECYDUJĄCE.

Horsea. (PAT.) „Daily Chronicle” omawiając jutrzejszą konferencję, twierdzi: Musimy uprzytomnić sobie fakt, że słowo Wielkiej Brytanii w tych pertraktacjach jest decydujące. Jeśli coś może być z pewnością przewidziane w dzisiejszych chwilach, to przede wszystkim to, że pokój w Europie może być utrzymany tylko przy ścisłej współpracy Anglii, Francji i Włoch.

KONFERENCJA W SPRAWIE POLSKI

Warszawa. (Tel. wł.) Nadeszły tu wiadomości, że Millerand i Poch wyjechali do Boulogne, skąd udadzą się do Anglii. Dziś odbędzie się w Londynie konferencja w sprawie Polski.

DYPLMATYCZNE TARCIA.

Paryż. (Havas.) „Petit Parisien”, omawiając 6-tygodniowe Lloyda George’a zwraca uwagę, że premier poruszył sprawę udzielenia Polsce pomocy przez Czechosłowację, a nie wspominał ani słowem o Rumunii. Mimo to dziennik ten nie wątpi, że Lloyd George z tem się liczy. Rumuńscy mężowie stanu oświadczają, że Rumunia gotowa jest do interwencji zbrojnej przy pomocy finansowej Francji i Polski, ale odrzuca stanowczo wszelkie współdziałanie z Węgrami. „Matin” wyraża pogląd, że Rumunia, która od 8 miesięcy ani trochę nie czuje się zagrożona przez Rosję, nie weźmie udziału w akcji zbrojnej przeciw sowietom. Co się tyczy interwencji ze strony Węgier, to warunki przez nie postawione są tego rodzaju, że muszą wywołać opozycję ze strony Rumunii i Czechosłowacji.

Fłota angielska wpłynęła na Bałtyk.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj nadeszła tu wiadomość, że przez Skategatt wyjechała eskadra angielska w sile 30 statków, pomiędzy którymi są krążowniki i statki do min. Czynniki dyplomatyczne nie u miały potwierdzić tej wiadomości.

BLOKADA ROSJI.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że admiralicja angielska otrzymała depeche iskrowe z poleceniem przeprowadzenia blokady przeciw Rosji. Eskadry są w pogotowiu.

ANGLICY — OPTYMISTAMI.

Londyn. (PAT.) Reuter podaje, że członkowie delegacji angielskiej, wydelegowanej na konferencję w Hythe, wyrażają się co do załatwienia kwestii wschodniej optymistycznie. Lloyd George odjechał dziś rano w towarzystwie marszałka Wilsona i Curzona.

FRANCJA DOMAGA SIĘ PRZEPUSZCZENIA TRANSPORTÓW PRZEZ NIEMCY.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł niemiecki został powiadomiony przez ministerstwo spraw zagranicznych, że rząd francuski domaga się przepuszczenia transportów z amunicją do Polski.

ANGIELSKA PARTJA ROBOTNICZA W SPRAWIE WOJNY.

Poldhu. (PAT.) Angielska partja robotnicza wyznaczyła na poniedziałek konferencję dla omówienia sytuacji w Polsce. Oczekują w poniedziałek formalnej deklaracji partji robotniczej w tej sprawie.

Konwencja francusko-węgierska.

Gdańsk. (PAT.) Dzienniki niemieckie donoszą, że 27 lipca odbyła się między Horty’im a misją wojskową francuską w Budapeszcie konferencja w sprawie konwencji wojskowej. W myśl niej Węgry zobowiązały się wystawić armię 140.000 ludzi i rozpocząć natychmiast wojnę ze sowietami, a Francja w zamian zobowiązała się na paryskiej konferencji ambasadorów wpływać w tym kierunku, aby Węgry uzyskały korzystne uregulowanie granic od strony Rumunii, Czechosłowacji i Austrii. Węgry miałyby otrzymać te obszary zachodnich Węgier, które przyznano Austrii. Rzeczona konwencja została już przez rząd francuski zatwierdzona. Wobec sprzeciwu rządu włoskiego, Francja oznajmiła, że konwencja ta nie może być wyznaczona przed forum Rady ambasadorów, gdyż traktat pokojowy z Węgrami nie został jeszcze zatwierdzony.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Sytuacja bojowa.

Warszawa. (Tel. wł.) Korespondent nasz dowiadyje się z kół wojskowych dobrze poinformowanych: U nieprzyjaciela objawia się silne znużenie i zachamowanie inicjatywy.

Żołnierze czerwonej armii byli przekonani, że na Bugu wojna się skończy.

Trocki zażądał z Piotrogradu pomocy i zarządzone jest wysyłka marynarzy kronsztadzkich do Białegostoku.

Donoszą również o powstaniu ludności włościańskiej w okolicach Lidy i Nowogródka.

Jeńcy, wzięci na froncie południowym opowiadają, że Budienny jest ranny, a u kozaków zapadła i chcą wracać do domu.

Rząd — o położeniu.

Warszawa (PAT). Ministrowie Witos, Daszyński i Skulski przyjęli 7 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń rady ministrów przedstawiciele prasy stołecznej i zamiejscowej, aby im wyłuszczyć **położenie stolicy i państwa**, wytworzone przebiegiem wydarzeń wojennych. Min. Daszyński podniósł, że państwo znalazło się w sytuacji, w której konieczna jest pewna decyzja stanowcza, wywołana zbliżaniem się frontu wojennego ku stolicy. **Obrona jej będzie tem skuteczniejsza, im więcej okażemy spokoju i głębszą będzie świadomość, że potęwa psychiczna narodu jest doniosłym czynnikiem obrony stolicy i całego kraju.** Chociaż mogą jeszcze nadeść chwile ciężkie, powinniśmy zachować spokój i siłę nerwów, [tembardziej, że armia nasza, jak sami bolszewicy przyznają, jest nietkniętą i zachowała pełną zdolność bojową. Nadchodzi chwila, w której pierwiastek cywilny w wielkiej mierze będzie współdziałał w walce o zwycięstwo. Aby ten cel osiągnąć, należy usunąć pewne niepokojące opinie. **Przybycie aljanckiej komisji wojskowej z szefem marszałka Focha, znakomitym gen. Veygandem na czele, powitał naród polski oraz czynniki wojskowe z najwyższą radością.** Dwie konferencje dla ustalenia współdziałania dały wyniki zupełnie zadowalające. Veygand pozostaje w stałym kontakcie z Naczelnym Dowództwem. **Pogłoski o ewakuacji Warszawy, które niepokoją opinię publiczną są nieuzasadnione. O ewakuacji miasta niema mowy, a także rząd jako całość nie ma zamiaru opuszczania stolicy.** Nie mogą być oczywiste, chociażby ze względów czystej przeczności, pozostawione w stolicy zasoby złota, srebra i planszet blankietowych. **Nawet ciało dyplomatyczne oświadczyło, że chce pozostać w Warszawie. Przygotowania do obrony stolicy muszą być prowadzone z całą godnością i z pominięciem pustej dekoracji.** Obrona ta musi mieć charakter militarny, **jakkolwiek weźmie w niej udział inteligencja i robotnicy.** Może nadeść chwila, kiedy rozkaz wojskowy powoła ludność wprost od warsztatów pracy do koszar. Niechaj każdy obywatel wedle sił i zdolności weźmie udział w służbie na froncie, w służbie sanitarnej lub pomocniczej. W obecnym momencie, kiedy konieczny jest wysiłek całego społeczeństwa, należy unikać wszelkich rozdzźwięków między ludnością żydowską a polską. Ludność żydowska powin-

na wykazać silne nerwy, a w wspólnym interesie leży, aby zdała w tym względzie egzamin dojrzałości. Dopóki ogromne masy żydowskie zachowują spokój nerwów, należy to ocenić.

Min. Skulski podniósł, że dobry nastrój społeczeństwa oddziaływa dobrze na żołnierzy. Konferencja z gub. wojennym Latinikiem wykreśliła ogólne ramy współdziałania obywateli z wojskiem. Idzie o koncentrację wysiłków wszystkich instytucji pracy dla frontu. Wydano rozporządzenia zabezpieczające s.ały dowóz żywności i uniemożliwiające próby podbijania cen. Bezpieczeństwo wewnątrz stolicy jest zapewnione. Rząd będzie zwalczał z całą bezwzględnością szerzenie wszelkich niepokojących pogłosek i plotek, jak również będzie tępił stwierdzone następstwa takiej działalności.

Min. Witos oświadczył, że rząd od początku swej działalności uważał przeprowadzenie reformy armji za rzecz najważniejszą i urzeczywistnia to skutecznie. **W wojsku objawiła się znowu silna wola zwycięstwa. Front skrzepł od południa do północy, wojsko się bije i objawia tę samą odporność, co społeczeństwo. Obawy o front wewnętrzny w społeczeństwie okazały się płonne.** Wraz z resztą społeczeństwa poruszyła się ku obronie i ludność włościańska, która przez rady gminne i wieloty-sięczne wiece domaga się pospolitego ruszenia z poboru. **Obrona stolicy jest obroną Państwa i rząd ma głęboką wiarę w skuteczność tej obrony i niezawodne zwycięstwo ostateczne.**

Pod koniec dwugodzinnej konferencji min. Daszyński udzielił szeregu wyjaśnień na szczegółowe zapytania przedstawicieli prasy.

U mogli: śp. kap. Stefana Bastyrę.

Słonecznym był dzień wczorajszy, w którym grzebano zwłoki śp. kap. Stefana Bastyrę — jak słonecznymi były szlaki, kiedy orle loty na śmigłym latawcu wiodł zasłużony około lotnictwa polskiego organizator, w listopadowych walkach lwowskiego grodu mężny obrońca, w późniejszej wojnie polsko-ruskiej i polsko-bolszewickiej wyławny wywiadowca i karabinu maszynowego sprawy dzierżyciel, gdy przyszło mu z podniebnych opaść szlaków i w zastępy wraże wnieść zamęt.

Godnie i uroczysto zęgnął wczoraj Lwów tego skromnego i cichego bohatera, który od pierwszej chwili powstającej Polski oddał wszystkie swe siły i doświadczenie w bojach zdobyte i stał

się jednym z najwybitniejszych twórców tej młodej broni polskiej, mającej już za sobą w toczącej się wielkiej wojnie niejedną wspaniałą kartę. Jak okiem, było dojrzeć — wcześniej już nieprzejrzane tłumy publiczności i wojska zajęły plac Katedralny, ul. Halicką i pl. Bernardyński, którymi ruszyć miał niebawem żałobny pochód. Przeł kaplicą Boimów, gdzie przez niedzielny poranek mnóstwo jawiło się ludzi, by oddać pokłon ostatni lwowskiemu lotnikowi — zebrało się licznie duchowieństwo, korpus oficerski z gen Iwaszkiewiczem, gen. Lamezanem, bryg. Mączyńskim, wyżsi oficerowie francuscy, uczestnicy styczniowego powstania, reprezentant miasta, wiceprez. dr. Stahl — i w. i.

O godzinie 3 ruszył kondukt. Rozpoczął go oddział kawalerji rotm. Augustynowicza, dalej kompanje M. O. A. O., oddziały lotników, potem delegacje oficerów i żołnierzy niosty kilkanaście wieńców. Kondukt prowadził inf. ks. kan. Zabłocki przy asyście liczego kleru, za którym poszły rdywan żałobny wiodł zwłoki śp. kap. Bastyrę. Trumna spoczęła wysoko na stojnym w zieleń samolocie, z którego obok niej ułożony widniał karabin maszynowy — straszna broń w ręku pilota. Za rodziną i korpusem oficerskim szły nieprzejrzane tłumy publiczności wśród gęstych żywych szpalerów, zalegających ulice miasta, którymi kondukt ku cmentarzowi Obrońców Lwowa podążał.

Już wcześniej nieprzeliczone tłumy zaległy stoki cmentarzyka, gdzie dół otwarty miał przyjąć niebawem w łono ziemi nieznuzonego jej obrońcę. Wojska zaciągnęły we wzorowym ordynku szpalery, duchowieństwo odśpiewało mogilne modły, ożwignięty został wielki krzyż ze śmigą, pod której znakiem śp. kap. Bastyr walczył i padł na posterunku, poczem w serdecnych, rzewnych a wzruszających słowach zęgnął zwłoki „rycerza bez skazy“ kap. Bac w imieniu Obrony Lwowa i towarzyszy z późnie szuch bojów.

Cześć pamięci cichego, skromnego bohatera, który do ostatniego tchu oddany lotnictwu polskiemu sianął u jego kolebki jako nieznuzony organizator i waleczny a nieustraszony bojownik o całość i niepodległość Ojczyzny, od dwóch lat targającej się w krwawym ośmęcie. a.

Z SALI SĄDOWEJ

Sądy do aźn.

Rozprawa przed sądem doraźnym przeciw Stanisławowi Siucie, sierżantowi, o zbrodnię rabunku, przerwana w sobotę dla zbadania stanu umysłowego oskarżonego, dziś w dalszym ciągu się toczy. Wyrok zapadnie dziś.

Geny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnem pismem 2 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.

Geny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fenigów za wyraz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Szmaty do czyszczenia maszyn w większych kawałkach zakupi Zakład drukarski „Słowa Polskiego“ 3852

Fortepiany, pianina, fisharmonii duże i małe sprzedam. Pańska 21. Hamak. 3897

Kapelusze i woale żałobne, modne i tanio poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 3662

Kupię kamienie (wile) najchętniej w Dz. VI. Wpłać gołówką 300.000 mk. Zgłoszenia pod „Polak“ do Administracji „Słowa Polskiego“ 3941

Fortepian krótki mało zgrany firmy Hölzel & Heitzman do sprzedania. Wiadomość w Kantorze „Słowa Polskiego“ od 3—6. 3943

MIESZKANIA I SKLEPY.

Mieszkanie poszukuję blisko tramwaju 4 pokoje z komfortem, ogródek. Zgłoszenia Pilot Batorego 4. 3932

WOLNE POSADY.

Rutynowana urzędniczka biurowa zostanie natychmiast przyjętą. Zgłoszenia pisemne pod „Sila pierwszorzędna“ do Adm. pisma. 3937

Rutynowana urzędniczka biurowa zostanie natychmiast przyjętą. Zgłoszenia pisemne pod „Lila pierwszorzędna“ do Adm. pisma. 3937

Sklep Kółka rolniczego w Wybranówce pobjymie natychmiast kierownika (kę) i sklepikarkę. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisem świadectw. 3931

Adwokat poszukuje natychmiast koncyplenta dokładnie obeznanego z praktyką prowincjonalną. Warunki korzystne. Oferty pod Dr. Blatt Wisnicz obok Bochni. 3925

Kilku roznosicieli znajdzie stałe zajęcie. 3791

Odbijacza korekt potrzeba zaraz do drukarni „Słowa Polskiego“ 3915

ROZNE DONIESIENIA.

Zakład dentystyczny Dra Pileckiego plac Dąbrowskiego 1. Mostki, koronki, zęby w kauczuku, plomby. Wykonywanie zębów bezbolesne. Reperacje na poczekaniu. Ceny umiarkowane. 3939

Już nadeszły
AMERYKAŃSKIE TRAKTORY FORDSONA
z pługami. 3897
Dostawa natychmiastowa wprost z Gdańska
Two Ake. „B. J BORKOWSKI“
Kraków, Rynek 26, tel. 1052.

Institut lekarsko kosmetyczny Plac Dąbrowskiego 1. Usuwa elektrolizą brodawki, włosy, blizny, zmarszczki, wagner, masaż twarzy kosmetyczny. Leczenie chorób skórnych, wypadanie włosów. Farbienie włosów barwikami nieszkowlwemi. 3940

Już opuścił prasę drukarską

Nowy Skorowidz tabularny miasta Lw wa.

Zawiera wykazy realności według.

a) ulic, b) liczb konskr., c) liczb wyk. hip. i d) indeks alfabetyczny właścicieli realności.

Nadto szereg tablic statyst. ilustrujących stan posiadania realności według narodowości właścicieli; zmiany własności w czasie wojny pod względem ilościowym i narodowościowym; daty podatkowe i t. p. 2824

Do nabycia we wszystkich księgarniach i u autora (ul. Zimorowicza l. 2, II p.)

Ważne dla osób likwidujących gospodarstwa.

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby w Warszawie, Dział żywnościowy Filja we Lwowie, ulica Halicka l. 19, zakupuje dla zaopatrzenia armji, na miejscu u PP. Właścicieli

WIĘKSZE I MNIEJSZE PARTJE BYDŁA.

Osoby interesowane zechcą zgłaszać się z konkretnymi danymi pod zwyż podanym adresem, gdzie urzęduje od dnia 10. b. m. specjalnie tą sprawą zajmująca się komisja.

Interesantów przyjmuje się poniedziałki, wtorki i środy od godziny 9 tej do 2-giej popołudniu

Handlarze i pośrednicy od transakcji wyłączeni 3938

Kierownik Działu żywnościowego
Filji PUZAPP Lwów:

J. LEPKOWSKI w. r.

Przedstawiciel PUZAP na Lwów
i okręg lwowski:

M. SŁOMCZYŃSKI w. r.

czas odnowić
przedpłatę
na Sierpień!